

Pótno z Jouy-en-Josas

Pytacie, czy można urzędzić się romantycznie, ale bez ró i bez róu. Można. Zamiast ró proponuję motywy toile de Jouy. Zamiast róu, bękit kobaltowy. Będzie nie tylko romantycznie, ale i elegancko.

Termin toile de Jouy, dosłownie znaczy "pótno z Jouy-en-Josas", miasta w sąsiedztwie Wersalu. Dzisiaj to przedmieście Paryża. Raptem nieco ponad 16 km do centrum. Manufakturę w Jouy-en-Josas założył w 1760 roku Christophe-Philippe Oberkampf z zamiarem drukowania dostępnych bawełnianych tkanin, które mogłyby konkurować z napływającymi masowo z Indii pótnami. Tkaniny z Jouy błyskawicznie odniosły sukces. Eleganckie i bezpretensjonalne podbiły też serce Marii Antoniny.

W kolejnych latach w manufakturze w Jouy zastąpiono tradycyjną, pracochłonną metodę druku drewnianymi stemplami szybszą i łatwiejszą metodę druku z użyciem blach miedzianych. A w 1797 roku zmechanizowano produkcję. Tym razem blachy wyparły miedziane walce. Były to prababcie drukarek rotacyjnych.

A, że szpiegostwo przemysłowe już wówczas kwitowało, nowe rozwiązanie szybko trafiło do Anglii i dalej do kolonialnej Ameryki. Tkaniny drukowane stały się powszechnie dostępne.

Toile de Jouy to motywy drukowane jednym kolorem na białym lub bladokremowym tle i przedstawiające głównie, typowe dla stylu rokoka, wyidealizowane, sielskie sceny rodzajowe. Najbardziej popularne są nadruki w kolorach czarnym, ciemno czerwonym, ciemno niebieskim (indygo). Rzadziej stosuje się zieleń, brąz, fuksję. Motywy toile de Jouy drukuje się także na tapetach i na porcelanie. Tkaninami toile obija się ściany, meble, obleka się abażury, szyje zasłony, bieliznę pościelową i kuchenne ściereczki i fartuchy, a nawet odzież. Koszule z sielskimi scenami były modne w latach 1970. W ostatnich latach obserwujemy ich kolejny renesans. Tkaniny z motywami toile de Jouy pasują nie tylko do stylu romantycznego, ale też do klasycznych francuskich czy angielskich wnętrz, oraz do wnętrz eklektycznych i nowoczesnych.

